



R y c e r z Lepanto

Bezpłatny Biuletyn Młodych Sympatyków SKCH im. Księdza Piotra Skargi

www.piotrskarga.pl • www.krucjata.org.pl

WIERNOŚĆ I CHWAŁA – PAPIESCY ŻUAWI

Ich motto brzmiało: „Służmy Chrystusowi i Jego Namiestnikowi; jeżeli będzie potrzeba, umrzijmy za niego bez trwogi, a okażemy się godnymi naszej ojczyzny i naszego imienia.” Wielu z nich istotnie poległo w obronie Ojca Świętego, prowadząc nierówną walkę z ziemskimi wrogami Kościoła. Mimo to, jako tych, którzy służyli mieczem następcy św. Piotra, postrzega się dziś wyłącznie Szwajcarską Gwardię. Zapomnienie okrywa zaś czyny żuawów – najmniejszych żołnierzy papieża, wiernych mu „aż do gorzkiego końca”.

Epopcja żuawów rozpoczęła się w 1860 r. Ówczesne Włochy dzieliły się na szereg niezależnych państw. Najsilniejsze z nich, Królestwo Sardynii, przystąpiło do jednoczenia Włoch siłą i w krótkim czasie podbiło pozostałe państewka. Powstałe w ten sposób Królestwo Włoch pod hasłem *postępu* niszczyło lokalne tradycje i obyczaje, a jako państwo laickie brutalnie prześladowało Kościół. W toku podbojów i walki z katolicyzmem włoscy politycy posługiwali się bandami czerwonych rewolucjonistów, którym przewodził osławiony terrorysta i spiskowiec, mason Giuseppe Garibaldi. W 1860 r. jedynym włoskim krajem niepodbitym przez Sardinie pozostało Państwo Kościelne. Dla nowych władców Włoch było zawadą w realizacji ich politycznych planów oraz bastionem nienawidzonej przez nich wiary katolickiej. Spokojne państwo papieża

od wieków nie miało armii z prawdziwego zdarzenia, gdyż jej nie potrzebowało. Kiedy jednak z trzech stron otoczyła je nieprzyjacielska potęga, katolicy całego świata zrozumieli, że Ojcu Świętemu bł. Piusowi IX zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Ochotnicy do służby w wojsku papieskim wyruszyli do Rzymu z Anglii, Belgii, Francji, Holandii, Irlandii, Szwajcarii. Lewicowa prasa Europy z miejsca okrzyknęła ich „papieskimi najemnikami”, choć w papieskim skarbcu w ogóle nie było pie-



Atak Żuawów w bitwie pod Mentaną

niędzy na ich opłacenie. Wyposażenie i utrzymanie tych żołnierzy umożliwiły ofiary wiernych z całego świata – we wszystkich diecezjach powstawały komitety, bractwa czy stowarzyszenia zajmujące się zbiórką datków. Żołnierzy z ochotniczego zaciągu nazwano z francuska żuawami. O przyjęcie dowództwa nad nimi poproszono francuskiego bohatera wojennego gen. Leona de La



Medal „Pro Petri Sede”
przestawiający krzyż św. Piotra

Moricière’a. Biskup Dupanloup tak opisał ów moment w mowie na pogrzebie generała: „Pewnego wieczora w zamku Prouzel generał, kapłan i pewien młodzieniec żywo rozprawiali nad kwestią, czy generał ten obejmie dowództwo armii papieskiej. Szło nie o podniesienie jego chwały, ale o jej poświęcenie, nie o uświetnienie jego życia, lecz o wystawienie go na śmierć. Żądano od niego, aby opuścił Francję i przyjął dowództwo nad garstką młodzieńców, którzy nigdy nie widzieli ognia, nad armią opartą na arsenatach pustych i magazynach wyczerpanych, otoczoną z dwóch stron armiami dziesięciokrotnie liczniejszymi, zaprawnymi do boju i dobrze wyekwipowanymi. Szło tedy o to, aby generał przedstawił się w oczach ludzi poważnych jako lekkomyślny, w oczach fachowych żołnierzy jako awanturnik;

słowem szło o to, aby walczył bez nadziei i umarł bez chwały. Kapłan nalegał, młodzieniec milczał pełen niepewności, generał rozmyślał. Naraz generał wstaje i spokojnym głosem mówi: Pójdę. (...). Generał po raz pierwszy poszedł po przegraną. Miał być zwyciężony, podobnie jak krzyżowcy, których klęski ocaliły Europę i cywilizację świata; lecz zwyciężony został

Dokończenie na str. 4